KALENDARZ KRAKOWSKI

NA ROK PAŃSKI 1863.



KRAKÓW
Nakładem i drukiem J. Bensdorfa.


Biblioteka Jagiellońska
1003239308

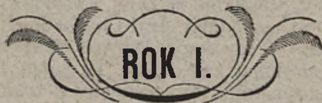
KRAKOWIANIN.

KALENDARZ

NA ROK PAŃSKI

1863.





KRAKÓW

Nakładem i drukiem J. Bensdorfa.

Astronomiczny początek pór roku.

Początek wiosny d. 21 Marca o god. 3 m. 41 rano.
Lata dnia 22 Czerwca o god. 12 minut 13 popółnocy.
Jesieni dn. 23 Września o god. 2 m. 28 popołudniu.
Zimy dnia 22 Grudnia o god. 8 minut 17 rano.

Zaćmienia słońca i księżyca w roku 1863.

W roku 1863 przypadają dwa zaćmienia słońca i dwa księżyca, z których tylko piérwsze zaćmienie słońca i pierwsze księżyca u nas widzialnemi będą. Zaćmienia te są;

1. Zaćmienie częściowe słońca dnia 17 Maja, widzialne w większéj części Europy, małym kawałku Afryki i części Ameryki północnéj. Początek jego w Krakowie przypada na godz. 6 minut 56 wieczór podług czasu średniego krakowskiego, wielkość zaledwie $^1/_3$ część średnicy tarczy słonecznéj, koniec dostrzeżonym być nie może, bo słońce tego dnia o 7 godzinie 38 minut zachodząc z widnokręgu znika.

2. Zaćmienie całkowite księżyca w nocy z 1go na 2gi Czerwiec, widzialne w całéj Europie i Afryce częściowo zaś w zachodniéj Azyi i wschodnich częściach obu Ameryk. W Krakowie księżyc ćmić się pocznie o 11 godz. 5 minut zaś o godz. 12 minut 12 zaćmiony zostanie zupełnie, to zaćmienie potrwa do godz. 1 minut 19, poczém cień powoli ustępować zacznie i o godz. 2 minut 26 zupełnie ustąpi.

3. Zaćmienie środkowo-pierścieniowe słońca dnia 11 Listopada widzialném będzie z wyjątkiem, małych cząstek Afryki i Australii, tylko na samych morzach Oceanu południowego.

4. Zaćmienie częściowe księżyca d. 25 Listop. widzialném będzie w Ameryce, wschodniéj Azyi i Australii.

ROK 1863

Święta ruchome

OBRZĄDKU — RZYMSKIEGO.

ROK 1863.

Święta ruchome

(obrządku Rzymskiego).

Niedziela Starozapustna . .	1 Lutego.
Popielec	18 Lutego.
Wielkanoc	5 Kwietnia.
Wniebowstąpienie Pańskie .	14 Maja.
Zielone Świątki	24 Maja.
Niedziela SS. Trójcy . . .	31 Maja.
Boże Ciało	4 Czerwca
Niedziela 1 Adwentu .	29 Listopada.

Styczeń ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	C.	NOWY ROK Almacha męcz.
2	P.	Makarego Opata i Mart.
3	S.	Daniela męczen. i Genowefy.
4	N.	*1. po N. R.* Tytusa b. i Dafroza.
5	P.	Telesfora męczennika.
6	W.	TRZECH KROLI.
7	S.	Juliana i Lucyana mm.
8	C.	Seweryna b. i Maxyma.
9	P.	Marcyanny panny m.
10	S.	Wilhelma b. i Agatona pap.
11	N.	*1. po 3 Królach* Higina męcz.
12	P.	Honoraty panny.
13	W.	Godfryda wyznawcy.
14	S.	Felixa m. i Hilarego opata.
15	C.	Pawła 1. pustelnika i Maurusa.
16	P.	Marcella pap.
17	S.	Antoniego opata wyz.
18	N.	*2 po 3 Kr.* Imie Jez. P. Kated.
19	P.	Henryka B. m. i Ferdynanda w.
20	W.	Fabijana i Sebastyana
21	S.	Agneszki panny i męcz.
22	C.	Wincentego i Anastazego
23	P.	Zaślubienie N. M. P. i Jana jał.
24	S.	Tymoteusza bisk. m.
25	N.	*3. po 3 Kr.* Nawrócenie ś. Pawła
26	P.	Polikarpa bisk. i Batyldy
27	W.	Jana Złotoustego b. w.
28	S.	Karola Wiel. i Waler.
29	C.	Franciszka Salez.
30	P.	Martyny i Hyacynty p.
31	S.	Piotra wyzn. i Ludwiki wyz.

NABOŻEŃSTWA

w kościoł. Krak.

1. Nowy Rok u OO. Dominikanów po sumie procesyja po krużgankach z 5 Ewangeliami.

14. Najsłods. Imienia Jezus odpust zupełny u OO. Bernardynów.

21. S. Agneszki 40gd. nabożeństwo 21 22 23. u S. Józefa.

22. S. Wincentego patrona Nowicyat. wotywa o godzinie 10 u OO. Dominikanów.

25. Nawrócenie ś. Pawła 40 god. nabożeństwo 25 26 27 u Xięży Missyonarzy.

29. S. Franciszka Salezego u PP. Wizytek

Zmiany światła księżycowego.

- Pełnia dnia 5 o godz. 4 minut 52 rano.
- Ostatnia kwadra dnia 13 o godz. 1 minut 26 rano.
- Nów dnia 19 o godz. 5 minut 21 wieczór.
- Pierwsza kwadra d. 26 o god. 6 minut 13 wieczór.

Luty ma dni 28.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	N.	*Starozapustna.* Ignacego bisk. m.
2	P.	OCZYSZCZENIE N. M. P.
3	W.	Błażeja bisk. i m.
4	S.	Weroniki panny.
5	C.	Agaty panny i m.
6	P.	Doroty panny i m.
7	S.	Romualda opata wyz.
8	N.	*Mięsopustna.* Jana de Matta i M.
9	P.	Apolonii panny
10	W.	Scholastyki panny
11	S.	Hipolita i Eufrozyny
12	C.	Modesta m. i Gaudentego m.
13	P.	Juliana męcz.
14	S.	Walentego kapłana i m
15	N.	*Zapustna.* Faustyna m.
16	P.	Julianny panny
17	W.	Sabina biskupa.
18	S.	*Popielec.* Konstancyi panny.
19	C.	Konrada wyzn.
20	P.	Leona papieża
21	S.	Eleonory panny
22	N.	*Wstępna* Katedry S. Piotra.
23	P.	Fulgentego wyz.
24	W.	Macieja Apost.
25	S.	*Suchedni* Wiktoryna i Wik. mm.
26	C.	Alexandra bisk.
27	P.	*Suchedni* Anastazyi panny.
28	S.	*Suchedni* Romana wyznawcy.

NABOŻEŃSTWA w kościoł. Krak.

2. Oczyszczenia N P. Maryi u OO. Domin. i OO. Bernardynów odpust zupełny.

6. S. Doroty u ś Marka.

8. Błogosła. Izajasza Bonera u OO. August.

13. S. Katarzyny Rykcyanki u PP. Dominikanek na Gródku.

14. S. Walentego kapłana męcz. odpust u ś. Floryana.

15 16 17 Ostatki 40g. nab. u P. Maryi.

18. Popielec zaczyna. się nab. passyjne w N. u OO. Dom. u Augus. u Bernard. u Karmeli. u ś. Floryana W Pon. u P. Maryi we wtorki u ś. Anny, we czwartki u ś. Piotra w piątki u OO. Fran. u Bożego Ciała w Sobotę u św. Krzyża.

Zmiany światła księżycowego.

Pełnia dnia 3 o god. 11 minut 45 wieczór.
Ostatnia kwadra dnia 11 o g. 12 minut 6 w południe.
Nów dnia 18 o godz. 4 minut 26 rano.
Pierwsza kwadra daia 25 o godz. 1 m. 54 popołudniu.

Marzec ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	N.	2 *Sucha* Albina biskupa
2	P.	Heleny cesarzowej
3	W.	Kunegundy panny
4	S.	Kazimierza króla
5	C.	Fryderyka opata
6	P.	Kolety panny
7	S.	Tomasza z Akwinu
8	N.	3 *Głucha.* Jana Bożego i Berty.
9	P.	Franciszki wdowy
10	W.	40 Męczenników
11	S.	Konstantego Wielk.
12	C.	Grzegorza pap.
13	P.	Nicefora i Krystyny panny
14	S.	Zacharyasza bisk.
15	N.	4 *Srodopost.* Izabelli i Leoncyi.
16	P.	Cyrylla i Metoda
17	W.	Gertrudy panny
18	S.	Edwarda i Alexandra m.
19	C.	Józefa Oblubieńca N. M. P.
20	P.	Eufemii i Teodozyi
21	S.	Benedykta Opata wyz.
22	N.	5 *Biała.* Katarzyny król.
23	P.	Ottona i Oktawiana mm.
24	W.	Gabryela Archanioła
25	S.	ZWIASTOWANIE N. M. P.
26	C.	Teodora bisk.
27	P.	Jana pust. i Ruperta bisk.
28	S.	Syxta pap. wyz.
29	N.	6. *Kwietnia.* Eustazego opat.
30	P.	Kwiryna m.
31	W.	Benjamina m. Balbiny i Korn.

NABOŻEŃSTWA

w kościoł. Krak,

7 ś. Tomasza z Akw. 40god. nabożeństwo 5. 6. 7. u OO. Dominikanów.

8. S. Jana Bożego u OO. Bonifratrów.

19 S. Józefa u Swiętego Józefa.

25. Zwiastowanie N. Maryi Panny odpust zupełny u OO. Bernadynów u P. Maryi u u OO. Augustyanów i OO. Kapucynów.

Zmiany światła księżycowego.



Pełnia dnia 5 o godz. 4 minut 6 popołudniu.
Ostatnia kwadra d. 12 o godz. 8 m. 15 wieczór.
Nów dnia 19 o godz. 3 minut 57 popołudniu.
Piarwsza kwadra d. 27 o godz. 10 m. 18 rano.

Kwiecień ma dni 30.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	S.	Teodory m. i Hugona b.
2	C.	*Wieczerza P.* Franciszka z Pauli
3	P.	*Wielki* Ryszarda bisk.
4	S.	*Wielka* Izydora bisk. wyz.
5	N.	WIELKANOC. Wincent. Fer.
6	P.	WIELK. Celestyna pap.
7	W	Epifaniusza męcz.
8	S.	Dyonizego bisk. wyz.
9	C.	Maryi Egipcyanki
10	P.	Ezechiela proroka
11	S.	7 Boleści N. M. P. i Leona p.
12	N.	*1. Przew.* Jnliusza pap.
13	P.	Justyna męcz.
14	W.	Waleryana męcz.
15	S.	Ludwiny i Kasyldy pp.
16	C.	Lamberta męcz.
17	P.	Rudolfa i Anicentego pap.
18	S.	Apoloniusza m.
19	N.	2 *Grobu Jez.* Wernera i Antoz.
20	P.	Agnieszki panny
21	W.	Symona b. i Anzelma b.
22	S.	Sotera i Kaja mm.
23	C.	Wojciecha Arcybisk. m.
24	P.	Jerzego męcz.
25	S.	Marka Ewang.
26	N.	*3. Opieki ś. Józ. N. M. P.* Kleta
27	P.	Anastazego p. Teofila b.
28	W.	Witalisa męcz.
29	S.	Piotra męcz.
30	C.	Katarzyny Seneń.

NABOŻEŃSTWA

w kościoł. Krak.

2. Wielki Czw. umywanie nóg na Zamku rano, popoł. u P. Maryi z 4 kazaniami.

5. Zmart. Pań. u OO. August. Domin. świętego Floryana.

6. Emaus na Zwierz. odpust u OO. Bern. u św. Floryana.

7. Rękawka obchód zwycz. na Podgórzu.

13. Przew. Pon. półdniowe nab. u ś. Flor.

23. S. Wojciecha u ś. Wojciecha.

25. S. Marka 40godz. nab. 25 26 27 u świętego Marka.

Zmiany światła księżycowego.

Pełnia dnia 4 o godz. 5 minut 29 rano.
Ostatnia kwadra d. 11 o godz. 2 m. 42 rano.
Nów dnia 18 o godz. 4 minut 25 rano.
Pierwsza kwadra dnia 26 o godz. 5 m. 28 rano.

Maj ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	P.	Filipa i Jakóba apost.
2	S.	Zygmunta męcz.
3	N.	*4. po Wielk.* Znalez. ś. krzyża
4	P.	Floryana męcz.
5	W.	Gotharda bis. i Moniki wdowy.
6	S.	Jana w oleju męcz.
7	C.	Domicelli panny
8	P.	STANISŁAWA bisk. męcz.
9	S.	Grzegorza Nazyań. bisk.
10	N.	*5. po Wielk.* Izydora włośc.
11	P.	*Krzyżow.* Mamerta b. i Beatryx.
12	W.	*Krzyżow.* Neryusza i Pankr. mm-
13	S.	*Krzyżow.* Hilarego bisk.
14	C.	WNIEBOWSTĄPIENIE PAŃ.
15	P.	Zofii i 3 Córek
16	S.	Jana Nepom. męcz.
17	N.	*6. po Wielk.* Paschalisa męcz.
18	P.	Felixa kapł.
19	W.	Celestyna i Iwona
20	S.	Bernarda Senen. wyz.
21	C.	Heleny król.
22	P.	Julii panny męcz.
23	S.	Dezyderyusza bisk.
24	N.	ŚW. ZESŁANIE DUCHA
25	P.	ŚW. Urbana pap.
26	W.	Filipa Ner. wyz.
27	S.	*Suched.* Jana papieża
28	C.	Wilhelma i Germana mm.
29	P.	*Suched.* Maxymilijana b.
30	S.	*Suched.* Felixa p. i Ferdynanda
31	N.	*1. Świąt.* SS. Trócy. Petroneli.

NABOŻEŃSTWA

w kościoł. Krak.

Przez cały Maj jako miesiąc N. P. M. odb. się wiec. n. w koś. ś. Piotra u P. Maryi OO. Kapucynów.

3 Znal. ś. krzyża u ś. Krzy. u PMaryi u OO Francis. i na Smoleńs.

4 S. Flor. 40g n. 2 3 4 u ś Fl. proce. ze Zam.

8 S. Stanisł. w Kate. i na Skałc u OO Pau.

10 S. Katarz. Seneń. u OO. Domin.

11 NMP. Łas. u P M,

15 S. Zofii u ś. Mar.

16 S. Jana Nepom. u ś. Wojciecha

18 S. Felixa u OO. Ka.

20 S. Ber. odp. u Ber

24 Zesł. Ducha ś. w Kat. na Zamku 40god. n. i u OO. Aug. Dom. i u Kam. na Bielan.

25 Drugi dzień Ziel. św. odp. 1wy u ś. Fl. i u OO. Bernardynów

31 SSS. Trójcy u Do.

Zmiany światła księżycowego.

- Pełnia dnia 3 o godz. 4 minut 11 popołudniu.
- Ostatnia kwadra dnia 10 o godz. 8 minut 35 rano.
- Nów dnia 17 o godz. 6 minut 8 wieczór.
- Pierwsza kwadra d. 25 o god. 10 minut 7 wieczór.

Czerwiec ma dni 30.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	P.	Jakóba Strefy b. i Nikodema
2	W.	Erazma b. męcz.
3	S.	Klotyldy król.
4	C.	BOŻE CIAŁO.[f] Flawiusza b.
5	P.	Florencyi panny
6	S.	Norberta opat. wyz.
7	N.	*2 po Świąt.* Roberta b. w
8	P.	Medarda bisk.
9	W.	Pelagii i Felicyana m.
10	S.	Małgorzaty p. i Bogumiły
11	C.	Barnaby apost.
12	P.	Onufrego wyz.
13	S.	Antoniego z Padwy
14	N.	*3 po Świąt.* Bazylego Wiel.
15	P.	Wita i Modesta
16	W.	Justyny Panny
17	S.	Adolfa biskupa
18	C.	Marka i Marcellego mm.
19	P.	Gerwazego i Protazego
20	S.	Reginy panny
21	N.	*4 po Świąt.* Alojzego Gonzagi w
22	P.	Paulina i Albina b. w.
23	W.	Agrypiny p i Zenona
24	S.	Narodzenie św. Jana Chrz.
25	C.	Gwilelma wyz.
26	P.	Jana i Pawła mm.
27	S.	Serc. Jez. Władysława króla
28	N.	*5 po Świąt.* Leona papieża
29	P.	PIOTRA I PAWŁA Apost.
30	W.	Emilii i Lucyny mm.

NABOŻEŃSTWA w kościoł. Krak.

4. Boże Ciało u Boż. Ciała u OO Bernard. odpust tygod. procesy. publicz. we czwartek rano z Kat. po rynku popoł. u Boż. Ciała po parafii, w Piat. popoł. od ś. Marka po ulica. w Niedz. rano od OO Dom. po rynku i OO August. po Kazimieżu popoł. od Floryana w poniedz. od ś Mikołaja we wtor. u OO Bern. popoł. u ś. Anny we środę od ś. Piotra i na Zwierzyń. we czwart- rano od Karm. popoł. od P. Maryi po rynku

14. Pośw. katedry na Zamku.

13. S, Antoniego wk. zakonu ś. Franciszka.

29. S. Piotra i Pawła u ś. Piotra.

Zmiany światła księżycowego.

Pełnia dnia 2 o god. 0 minut 49 popółnocy.

Ostatnia kwadra dnia 8 o g. 3 minut 12 popołudniu.

Nów dnia 16 o godz. 8 minut 56 rano.

Pierwsza kwadra dnia 24 o godz. 11 m. 51 przedpopoł.

Lipiec ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	S.	Teobalda opata wyz.
2	C.	Nawiedz. NMP.
3	P.	Anatola i Kornela
4	S.	Józefa Kalasantego
5	N.	*6 po Świąt.* Karoliny p.
6	P.	Izajasza pror. i Dominiki
7	W	Estery król.
8	S.	Elżbiety król. wdow.
9	C.	Cyrylla bisk.
10	P.	Amalii panny i 7 braci śpią.
11	S.	Cypryana męcz.
12	N.	*7 po Świąt.* Jana Gwalberta
13	P.	Jana z Dukli
14	W.	Bonawentury doktora
15	S.	Rozesłańców Apost. i Henryka
16	C.	NMP. Szkaplerznéj
17	P.	Alexego wyz i Berty
18	S.	Szymona z Lipnicy w.
19	N.	*8 po Świąt.* Wincentego a Paulo
20	P.	Czesława i Hieronima
21	W.	Daniela pror.
22	S.	Maryi Magdaleny
23	C.	Teofila męcz.
24	P.	Krystyny p. męcz.
25	S.	Jakóba Apost.
26	N.	*9 po Świąt.* Anny Matki NMP.
27	P.	Kunegundy król·
28	W.	Innocentego pap.
29	S.	Marty panny
30	C.	Heleny wdowy
31	P.	Ignacego Lojoli wyz.

NABOŻEŃSTWA w kościoł. Krak.

2. Nawidzenie NMP. przez cały tyd. u OO. Karmel. i PP. Wizyt.

4. S. Józefa Kalasan. u XX. Pijarów.

16 NMP. Szkaplerznéj u OO. Karm. u PP. Karm. u ś. Barbary i na Smoleńsku.

18 Szymona z Lipnic odpust u OO Bernard.

18 W koś. NMP. o godz. 10 rano wotywa na pamiątkę pożaru w r. 1850.

19. S. Wincen. a Paulo u XX. Missyona.

22. S Maryi Magd. u OO. Dominikanów

26 S. Anny u ś Anny u OO Bernard. 40g n.

28 S. Kunegundy u ś. Andrzeja i u świętego Józefa.

Zmiany światła księżycowego.

Pełnia dnia 1 o godz. 8 minut 6 rano.
Ostatnia kwadra d. 7 o godz. 11 m. 48 wieczór.
Nów dnia 16 o godz. 0 minut 13 popółnocy.
Pierwsza kwadra d. 23 o godz. 10 m. 52 wieczór.
Pełnia d. 30 o godz. 2 minut 53 popołudniu.

Sierpień ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	S.	Piotra w Okowach m.
2	N.	*10 po Św.* NMP. Anielskiéj
3	P.	Znalezienie ś. Szczepana
4	W.	Dominika wyz.
5	S.	NMP. Snieżnéj
6	C.	Przemienienie Pańskie.
7	P.	Kajetana wyz. i Alberta
8	S.	Cyryaka i Justyna m.
9	N.	*11 po Św.* Kamilla z Lelis§i R.
10	P.	Wawrzyńca m. i Filomeny
11	W.	Zuzanny panny
12	S.	Klary panny
13	C.	Hipolita męcz.
14	P.	*Wigilia.* Euzebii męcz.
15	S.	WNIEBOWZIĘCIE NMP.
16	N.	*12 po Św.* Rocha wyz.
17	P.	Jacka wyz.
18	W.	Heleny szwedzkiéj m.
19	S.	Benigny pan. i Sebast.
20	C.	Bernarda opata wyz.
21	P.	Joanny Fremiot wd.
22	S.	Symferyana m.
23	N.	*13 po Św.* Zacharyasza bisk.
24	P.	Bartłomieja Apost.
25	W.	Ludwika króla
26	S.	Alexandra męcz
27	C.	Róży p. i Zefiryna pap.
28	P.	Augustyna bisk wyz.
29	S.	Scięcie ś. Jana
30	N.	*14 po Św.* Felixa męcz.
31	P.	Pocieszenie NMP.

NABOŻEŃSTWA w kościoł. Krak.

2. NMP Anielsk. we wszys. zak. ś. Franc.
3 4 5 NMP. Snieżn i ś. Domin. 40g. nab. u PP. Dominikanek.
4 Dominik u OO Do.
6. Przem. Pań. u XX. Pijarów.
7. Kajetana u Kapuc.
12 S. Klary 40go. na 10 11 13 u ś. Andrzeja
15. Wniebowzię. NMP u P. Maryi z oktawą na końcu 40g. nab. u OO. August. OO. Ber. OO. Dominikanów.
17. S. Jacka u OO. Dominikan. po oktaw. Wniebowz. NMP.
21. Joanny Fremiot u PP. Wizytek.
28 S. August. u OO. Augustyanów.
31 Pociesz. NMP. u OO. Augustyanów.

Zmiany światła księżycowego.

☾ Ostatnia kwadra d. 6 o godz. 11 m. 25 przedpołud.
● Nów dnia 14 o godz. 3 minut 22 popołudniu.
☽ Pierwsza kwadra dnia 22 o godz. 7 m. 39 rano.
○ Pełnia dnia 28 o godz. 10 minut 15 wieczór

Wrzesień ma dni 30.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	W.	Idziego opata
2	S.	Stefana król. wyz.
3	C.	Bronisławy panny
4	P.	Rozalii panny
5	S.	Urbana papieża
6	N.	*15. po Św.* Zacharyasza pror.
7	P.	Joachima *Wigilia.*
8	W	NARODZENIE NMP.
9	S.	Gorgoniusza
10	C.	Mikołaja z Tolentynu
11	P.	Prota i Jacka mm.
12	S.	Tobiasza wyz.
13	N.	*16 po Św.* Maur. i Aureliusza
14	P.	Podwyższ. św. Krzyża
15	W.	Nikodema m.
16	S.	*Suched.* Ludomiłly i Eufemii
17	C.	Piętnow. S. Franciszka
18	P.	*Suched.* Tomasza
19	S.	*Suched.* Januarego bisk.
20	N.	*17 po Św.* Eustachiusza b.
21	P.	Mateusza apost.
22	W.	Maurycego b. i Władysława
23	S.	Tekli panny
24	C.	Gerarda bis. męcz.
25	P.	Kleofasza i Towarzy.
26	S.	Józefata bisk.
27	N.	*18 po Św.* Przen. S. Stanisł.
28	P.	Wacława
29	W.	Michała archan.
30	S.	Hieronima doktora

NABOŻEŃSTWA w kościoł. Krak.

1. ś. Bronisł. 40g. na. 1 2 3 na Zwierzyńcu.
1. ś. Idziego u ś. Id.
1. Wotywa uroc. u ś Flor. na int. udan. się do Częstochowy.
4. ś. Rozalii u ś Bar.
7. ś. Joachima ojca NMP. u OO Bernard.
8. Narod. NMP. u P. Maryi u Dom. u Bern. u Karm. i u OO. Aug. z oktawą w Bramie Fl. śpiewy wieczorne.
10. ś. Mikołaja z Tol. u OO Augustyanów.
14. Podw. S. Krzyża u ś. Krzyża 40g. nab. u P. Maryi w Mogile.
17. Piętna ś. Francis. we wszyst. koś. ś. Fr.
23 S. Tekli u ś. Wojc.
28 S. Wacława w kaplica na Zamku.
29 S. Michała na Skałce u OO. Paulinów.

—

Zmiany światła księżycowego.

☾ Ostatnia kwadra d. 5 o godz. 2 m. 30 rano
🌑 Nów dnia 13 o godz. 6 minut 1 rano.
☽ Pierwsza kwadra d. 20 o godz. 2 m. 53 popołudniu
🌕 Pełnia dnia 27 o godz. 7 minut 22 rano.

Październik ma dni 31.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	C.	Remigiusza bisk.
2	P.	Aniołów Stróżów
3	S.	Kandyda i Ludomira
4	N.	*19 po Św.* Franciszka Seraf.
5	P.	Placyda męcz.
6	W.	Brunona wyz.
7	S.	Justyny panny
8	C.	Brygitty wdowy
9	P.	Dyonizego i Bohdana
10	S.	Franciszka Borg.
11	N.	*20 po Św.* Różań. Św. Maxym.
12	P.	Wincentego Kadłubka
13	W.	Edwarda króla
14	S.	Kalixta pap.
15	C.	Jadwigi i Teresy
16	P.	Gawła opata wyz.
17	S.	Flerentego bisk wyz.
18	N.	*21 po Św.* Łukasza ewan.
19	P.	Jana Kantego i Ireny
20	W.	Przen. S. Wojciecha
21	S.	Urszuli panny
22	C.	Korduli panny męcz.
23	P.	Jana Kapistrana wyz.
24	S.	Rafała archan.
25	N.	*22 po Św.* Kryspina m.
26	P.	Ewarysta p.
27	W.	Iwona wyz.
28	S.	Szymona i Judy
29	C.	Narcyza b. i Teodora
30	P.	Marcellego pap.
31	S.	Wolfganga i Lucyi *Wigilia.*

NABOŻEŃSTWA
w kościoł. Krak.

2 Aniołów Stróżów u P. Maryi na górze w kaplicy.
4 S. Franciszka we wszyst. zak. ś. Franc.
11 Niedz. Różanc. u OO. Dom. pr. po rynku
15 S. Teresy u PP. Karmel.
19 S. Piotra z Alkan 40god. nab. 17 18 i 19 u OO. Refor.
19 Jana Kantego u ś. Anny z oktawa na końcu 40god. nab.
23 Jana Kapistrana odp. u OO. Bernard.
25 S. Kryspina i Kryspianina u ś. Piotra.

Zmiany światła księżycowego.

☾ Ostatnia kwadra dnia 4 o godz. 8 minut 41 wieczór.
Nów dnia 12 o godz. 8 minut 2 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra d. 19 o god. 9 minut 25 wieczór.
Pełnia dnia 26 o godz. 7 minut 15 wieczór.

Listopad ma dni 30.

Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	N.	*23 po Św.* WSZYSTKICH SS.
2	P.	*Dzień Zaduszny.*
3	W.	Teofila i Huberta
4	S.	Karola Boromeusza b.
5	C.	Elżbiety m. i Emeryka kr.
6	P.	Leonarda wyz.
7	S.	Herkulana m. i Grzymisława
8	N.	*24 po Św.* Koronatów
9	P.	Opieki NMP.
10	W.	Andrzeja z Awel. w.
11	S.	Marcina b. w.
12	C.	Marcina p. m.
13	P.	Hombona wyz.
14	S.	Serafiona m.
15	N.	*25 po Św.* Leopolda wyz.
16	P.	Stanisława Kostki
17	W.	Salomei król.
18	S.	Gracyana i Eugenii
19	C.	Elżbiety król-
20	P.	Felixa de Val. w.
21	S.	Ofiarowanie NMP.
22	N.	*26 po Św.* Cecylii panny
23	P.	Klemensa pap.
24	W.	Jana od Krzyża wyz.
25	S.	Katarzyny panny m
26	C.	Piotra Alex. bisk. m.
27	P.	Waleryana bisk.
28	S.	Rufina
29	N.	*1 Adwentu.* Saturnina m.
30	P.	Andrzeja apost.

NABOŻEŃSTWA

w kościoł. Krak.

1 Wszystkich Świętych u S. Piotra.

2 Dzień Zadusz. pro: na Smentarz od ś. Mikołaja.

Niedz. 1 i 2 po Wsz. SS. odp. u OO Dom.

9 Opieki NMP. u XX Pijarów.

17 S Salomei u święt. Andrzeja

21 Ofiarowania NMP. u ś. Jana 40g. naboż. (18 19 20) 21 u Dom.

25 S Katarzyny u OO August. i OO Reform.

29 Zaczyna się Adw. i Roraty odp. u S. Fl.

30 S Andrzeja u św. Andrzeja.

Zmiany światła księżycowego.

☾ Ostatnia kwadra d. 3 o godz. 4 m. 54 wieczór.
Nów dnia 11 o godz. 9 minut 19 rano
☽ Pierwsza kwadra dnia 18 o godz. 4 m. 25 rano.
Pełnia dnia 25 o godz. 10 minut 21 rano.

Grudzień ma dni 31.

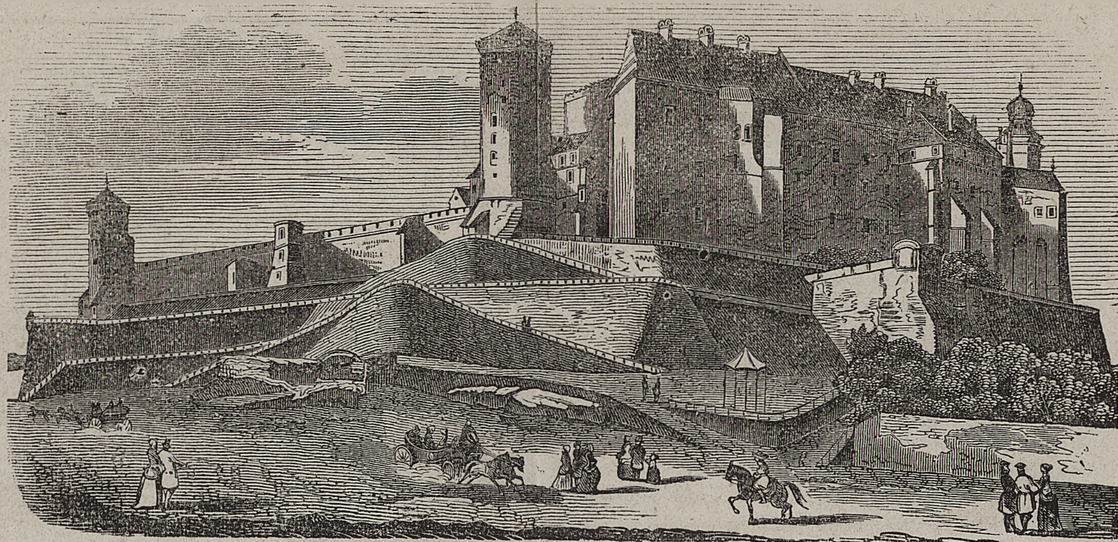
Dn.	T.	ŚWIĘTA RZYMSKIE.
1	W.	Eligiusza bis.
2	S.	*Post.* Bibianny i Chryzologa
3	C.	Franc.szka Xaw.
4	P.	*Post.* Barbary panny m.
5	S.	Sabby opata w.
6	N.	2 *Adw.* Mikołaja bisk. w.
7	P.	Ambrożego bis.
8	W.	NIEPOKAL. POCZ. NMP.
9	S.	*Post.* Leokadyi i Waleryi p.
10	C.	NMP. Loretańskieſ
11	P.	*Post.* Damaza papieża
12	S.	Alexego i Konstantego
13	N.	*3 Adw.* Łucyi i Otolii p. m.
14	P.	Nikazego bisk.
15	W.	Ireneusza męcz.
16	S.	*Suchedni.* Euzebiusza bis.
17	C.	Łazarza bisk.
18	P.	*Suchedni.* Oczekiw. Pł. NMP.
19	S.	*Suchedni* Nemeryusza m.
20	N.	*4. Adw.* Teofila męcz.
21	P.	Tomasza apost.
22	W.	Anastazyi i Zenona
23	S.	Wiktoryi panny m.
24	C.	*Wigilia.* Adama i Ewy
25	P.	BOZE NARODZENIE
26	S.	SZCZEPANA MĘCZ.
27	N.	*1 po Boż. Nar.* Jana Ewang.
28	P.	Młodzianków
29	W.	Tomasza bisk.
30	S.	Dawida króla
31	C.	Sylwestra p. wyz.

NABOŻEŃSTWA w kościoł. Krak.

4. S Barbary u ś. Bar.
6 ś. Mikoł. u ś. Mik.
8 Niepok. Pocz. NMP u OO Bern. z okt. na końcu 40god. nab. i u OO. Reformatów.
13 Na pam. powietrza wotywa urocz. u Ref.
16 Rozpo. się u OO. Dom. nowenna do B. Narodz. rano o wpół 7 popołud. o 4tćj
24 Wigila do B. Nar. Zaśnięcie ś. Jana u ś. Anny.
25 Boże Nar. u OO. Domin. i August.
26 S Szczepana u OO Karm. 40g. nab. 26 27 i 28.
27 S Jana u ś. Jana
28 Młodziaków wKatedrze na Zamku.
31 Na zakończ. roku nab. u OO Franciszk.

Zmiany światła księżycowego.

☾ Ostatnia kwadra dnia 3 o g. 1 minut 34 popołudniu.
Nów dnia 10 o godz. 9 minut 43 wieczór.
☽ Pierwsza kwadra dnia 17 o godz. 1 m. 5 popoł.
Pełnia dnia 25 o god. 4 minut 10 rano.



Zamek Królów Polskich na Wawelu.

Kraków.

Starożytny Kraków, od południa oblewa rzeka Wisła, na któréj brzegu leży Kraków a na prawym wznosi się w kształcie Amfiteatru pasmo gór skalistych, teraz Krzemionki, w dawnych czasach Lasotnią zwane. Na zachód opasane jest ramieniem tychże gór od Krzemionek odeszłém, a od północy i wschodu obiegły go urodzajne płaszczyzny gęstemi wioskami zasiane. Już o milę odległości rozwija się powabny widok tego starożytnego miasta, z ktorem co do wspaniałości obrazu, żadne miasto polskie porównania nie wytrzyma. Wysokie wieże licznych jego kościołów, czerwieniące się dachówki oraz połysk miedzianych dachów i kopół, od których się promień słońca odbija: wreszcie zamek królewski górujący nad tą mieszczaniną gmachów; umysł podróżnego naprzód już szczególném napełniają uczuciem. Jeszcze widok ten upiększa w dalekiéj głębi leżące Karpaty.

Na wysokiéj nad miastem wznoszącéj się górze o któréj podstawe skalista Wisła szumiące fale roztrąca na tym odosobnionym pagórku dla Polaków w epoce

pamięci świętej, w której długo, i szczęśliwie nasi najlepsi i najwięksi królowie mieli stolicę, gdzie dotąd spoczywają popioły Kazimierzów, Jagellonów, Wazów, Sobieskich, na tej to skale, której nazwisko jest WAWEL, stoi gmach starożytny niegdyś książąt i królów polskich siedlisko. Obok dawnego pałacu Królów na Wawelu, stoi świątynia najwspanialsza z kościołów krajowych, pobożnością monarchów wzniesiona i ozdobiona.— Była ona kolébką chwały ich za życia, a teraz jest miejscem spoczynku ich popiołów. Wychodząc z rycerstwa na obronę granic, tu oni uzbrajali się błogosławieństwem w upokorzeniu odbieranem: powracając, tu Bogu dawcy zwycięztwa składali dziękczynienia, i znaki tryumfów na ścianach jéj zawieszali.

Widzenia godne pamiątek i okolic.

KOŚCIOŁY.

Zamek królewski z Katedrą,—kościół Panny Maryi— kościół Sgo Piotra— Sw. Trójcy OO. Dominikanów— Sgo Franciszka OO. Franciszkanów — Sw. Anny— Sgo Wojciecha— Sw. Barbary— Sgo. Tomasza— Sw. Krzyża— kościół Przemienienia Pańskiego XX. Pijarów— Sgo Jana—Sgo Marka— kościół Matki Bo-

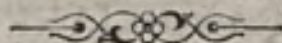
skiéj Snieżnej na Gródku— Sgo Kazimierza OO Reformatów— Sgo Norberta— Sgo Michała—Sgo Józefa Sgo Andrzeja— Sgo Marcina— Sgo Idziego— Sgo Bernarda— kościół Nawrócenia Sgo Pawła—Sw Katarzyny— kościół Bożego Ciała— Stéj Trójcy OO Bonifratrów— Sgo Benedykta— Sgo Mikołaja— kościół Niepokalan. poczęcia NPanny—Sw. Teressy—Sw Floryana— Sgo Franciszka Salezego— kościół Nawiedzenia NPanny— kościół Zwiastowania NPanny— kościół Miłosierdzia Bożego— Sgo Augustyna— Sgo Salwatora i kościół Sgo Szymona i Judy.

PAMIĄTKI.

Sukienice— Akademija— Biblioteka Jagellońska— Ogród Botaniczny i Obserwatoryrm Astronomiczne.

OKOLICE.

Łobzów, Góra Sw. Bronisławy z mogiłą Kościuszki, Bielany, Tyniec, Kalwarya, Lanckorona, Mników, Krzeszowice, Alwernia, Czerna, Tenczynek, Mogiła z kopcem Wandy, Ojców, Grodzisko, Skała Piaskowa Wieliczka.





KRAKOWIANKA.



KRAKOWIAK.

Wieśniacy

(z okolic Krakowa).

Na kilka mil około Krakowa, co to stary jak świat, bo aż czterdzieści ma ogromnych i ślicznych kościołów i odwieczny zamek królewski, co to pod nim, jak starzy ludzie mówią smok siedział, i jadał ludzi póki go Krakus nie zabił, otóż na kilka mil mówię w około tego miasta, mieszka sobie lud wiejski, wesoły i raźny. Mężczyzni krępi i przystojni, mają twarz opaloną od słońca w polu, ale ładna i ustrojona u niektórych wąsem, włos na czole przycięty, z tyłu spada w długie kędziory, kobiety czerwonego liczka, i wcale niebrzydkie; dzieciom bielą się głowiny jasnym włosem, są zdrowe i mocne. Krakowiak nosi u koszuli spinkę ze szkiełkiem kolorowem spodnie białe w drobne paski czerwone albo niebieskie, granatowy kaftan długi, czerwonemi sznurkami wyszyty i posrebrzanemi guziczkami ozdobiony, na nim pas z kółkami albo bez kółek, nabijany ćwieczkami, albo szeroki z czerwonéj skóry, na głowie gospodarze mają kapelusz z szeroką taśmą czarną, zsrebrną sprzączką i srebrzystą frandzlą, parobcy mają czworograniaste czapki z pawiem piórkiem na uchu, bóty ze stalową podkówką, a na kaftanie sukmanka biała, czerwonemi sznurkami wyszyta w ustach krótka fajeczka. Kobiety noszą kwieciste spodnice, fartuchy białe pięknie wyszywane, gorsety sukienne albo

jedwabne, u koszuli spinka i wstążeczka pod szyją, a we święto piękne korale. Na głowie też noszą chustki jak śnieg białe szykownie związane, mężatki strzygą włosy jak mężczyźni, a u dziewuch zpod chustki długi warkocz wisi z szeroko zaplecioną wstążką. Proszę ich widzieć jak w niedziele idą do kościoła, to zdaje się że jacy panowie, taka tam mina chwacka! A bo też i są panami na swoim gruncie, Chałupy czyste, za domem sad, podwórko umiecione. w izbie pięknie, obrazy Swiętych wiszą, a przed Najświętszą Panną lampka świeci, w stajence konie nie wielkie ale mocne, krowy ładne, mleka dają dużo, bo Krakowianki dbają o chudobę. Pracowity to lud i skrzętny, ale do zabawy i ochoty nie da się drugim ubiedz, takie to wesołe, że czy przy plewieniu, czy przy żniwie, przy oraniu i kopaniu ziemniaków wciąż wyśpiewuje i choć mu czasem dojdzie bieda, to wezwawszy Pana Boga na pomoc, plunie jéj w oczy i śmiało karku nadstawia. Są pobożni, bo nie znajdziesz na całéj ziemi Krakowskiéj ani mężczyzny, ani niewiasty żeby nie był wpisauy w Bractwo Swiętego Różańca, w Szkaplerz, itd. Na mszy świętéj lub kazaniu i na nieszporach co niedziela i święto bywają, śpiewają pobożne pieśni i modlą się z książek niektórzy, bo tam każdy prawie umie czytać a bardzo wielu pisać, bo w każdéj wsi parafialnéj jest szkoła. To też błogosławi Pan Bóg ludowi krakowskiemu, w polu i oborze, i daje mu chęć do pracy i wesołości, bo też prawda co starzy ludzie mówią, że kto z Bogiem Bóg z nim.

Krakowiaki.

Oj śliczne miasto Kraków, śliczne co się zowie,
Szczęśliwy kto się rodził i chował w Krakowie.
Szczęśliwy, bo mu życie pięknie się ułoży,
I w duszy świat nadziei i wiary odtworzy.

Rankiem pieśni Hejnału wschód życia mu głoszą,
A dzwony z wież stolicy modły w Niebo wznoszą.
Oj przecudna poranna krakowska muzyka:
Do głębi serce grzeje i duszę przenika.
Dzionek życia w Krakowie to pieśń wiary cała,
Cześć przeszłości serdeczna i Niebiosom chwała.

Zygmunt stary, co świeci pomnikiem Wawela
Gra pieśń żalu przeszłości... nadziei wesela.
I tak serce twe polskie wznosi i rozrzewnia,
Że cię o twej przyszłości i szczęściu upewnia.

Z grobowców, w których mężne dłonie skamieniały
Uczysz się pieśnią żalu i męztwa i chwały.
Pyłem czasu ich wielkość w mogiłach spowita

O świętą wiarę przodków, wnuków swoich pyta.
I przykuwa cię k' sobie miłości łańcuchem,
Że urośniesz z ich wzorów i sercem i duchem.

Do modłów wzywa święty obrządek kapłański,
Gdy ci dzwonów pięćdziesiąt zagra Anioł Pański.
Toć klękasz i myśl twoja do Nieba się wznosi,
I serce o Krakowa szczęście Boga prosi.

A gdy staniesz południem po nad Wisły brzegiem
Powitająć topole swym długim szeregiem.
Co tam stanęły wierną nadwiślańską strażą
I szumem swoich liści o Krakowie gwarzą.
Podumaj pod ich cieniem nad falami Wisły,
I ciesz się, że jéj więzy lodowe rozprysły.

A gdyś smutny i cierpisz pod wzruszoném łonem;
Uchyl skroń przed wieczornym Zwierzynieckim dzwonem
Z żalu nad twym narodem w nim serce tak jękło,
Że śpiewając pieśń wielkiéj boleści rozpękło:
Pieśń boleści o braciach Ojczyźnie straconych,
I modlitwę za dusze w Wiśle utopionych.

Lecz się nie smuć tak długo, spojrz do koła grodu
Spojrz w ołtarze poświęceń twojego narodu . . .

Tam wdzięczni Krakusowi za męztwo i siłę
Usypali własnemi rękami mogiłę . . . .
A tam Wanda dla ludu życie swe poświęca,
Bo ją blask obcych skarbów i wdzięków nie znęca.
Rzuca się w ukochanéj Wisły srebrne fale
Smiercią światu dowodząc, jak się kocha stale.
A tutaj na zachodzie w tle złotego nieba,
Ucz się, jak bronić kraju i walczyć potrzeba
Ucz się z sławy Kościuszki miłości i męztwa,
I ufaj w pomoc Bożą i pewność zwycięztwa.

Więc ciesz się ofiarami tych świętych ołtarzy,
Co u serc Krakowianów stanęły na straży.
To też prędzéj te serca od zgonu rozpękną,
Aniżeli w miłości Ojczyzny rozmiękną.
Bóg ich takiemi skarby dziejów uposażył
I takiemi klejnoty ich Kraków obdarzył.

Słyszałeś o nich piosnkę: życia dzionek cały
Splynie ci w tym Krakowie śród spomnień i chwały.

O! bo śliczny nasz Kraków, śliczny co się zowie,
Szczęśliwy kto się rodził i chował w Krakowie!



Tadeusz Kościuszko.

TADEUSZ KOSCIUSZKO.

Tadeusz Kościuszko urodzony w Litwie w r. 1750 z szlachetnych, lecz niezbyt majętnych rodziców, był wychowany w szkole kadetów w Warszawie pod opieką książąt Czartoryskich. Kościuszko należąc zawsze do liczby celujących uczniów, odznaczał się szczególniéj w umiejętnościach matematycznych, rysunkach i historyi;— A tak otworzywszy księgi dziejów narodowych znajduje świetne imiona Tarnowskich, Żółkiewskich, Czarneckich, Chodkiewiczów, Sobieskich, przywodzące na pamięć dawną świetność narodu, upokorzonych sąsiadów, hołdujące Prusy, startą dumę Mahometanina i polskim orężem ocalone Chrześcijaństwo. Ten obraz dawnéj świetności, postawiony obok upodlenia i obecnych nieszczęść, widok nikczemności i słabości, która zajęła miejsce potęgi i sławy, przymusiły Kościuszkę szukać sposobności do otwarcia sobie chlubnego zawodu wojskowego.

Tak tedy próbuje swoich zdolności w Ameryce na polu sławy pod przewodnictwem Washingtona. Przyjęty jako oficer dnia 18 Listopada 1776 roku służył Kościuszko z razu jako ochotnik, późniéj na przed-

stawienie Komitetu wojennego mianowany Półkownikiem Inżynieryi, a 13 Listopada 1783 r. na zalecenie Washingtona, mianowany Jenerałem Brygady, w nagrodę swoich długich, wiernych i chwalebnych zasług. Wysokie talenta i odwaga, zjednały mu powszechny szacunek w armii Washingtona, Fraklina i jenerała Gates. Powróciwszy do Ojczyzny, stając na czele wojsk jako jenerał dywizyi okrył się sławą 18 Czerwca 1792 r. nad brzegami Bugu, następnie pod Racławicami 4 Kwietnia 1794 roku.

Kościuszko walczył więc jako żołnierz i dowódzca i ani na chwilę nie wstrzymał się, nic nie potrafiło osłabić jego chwalebnego zapału i stałości w przedsiewzięciu walecznych obrońców— widzimy go bowiem blizko w każdej wojnie i potyczce zwycięzko wychodzącego; ale wiadomość o wzięciu Krakowa zostającego pod dowództwem jenerała Wieniawskiego, podła zdrada i przekupstwo napełniły duszę jego goryczą i nieukontentowaniem. Tymczasem wojna, którą Kościuszko zawsze mądrze na szkodę nieprzyjaciela urządzać umiał, toczyła się z zapałem— a obfitość zdrowia, ufność i porządek podwajały potęgę wojska i zdawało się, iż ta sprawa niepodległości mogła tryumf osiągnąć, aż jeden dzień wszystko rozstrzygnął. Rozstrzelenie się wojska nieprzyjacielskiego i

powiększające się ze wszech stron niebezpieczeństwa wymagały znacznych opierania się środków, Kościuszko starał się temu zaradzić, zasyłał posiłki do wszelkich miejsc, która były zagrożone,— udał się do Litwy, wrócił potem do Warszawy i następnie pospieszył do Litwy chcąc tam główną stoczyć bitwę: lecz nieszczęsny wypadek, pozbawiwszy go pomocy 15000 ludzi, zniweczył skutek jego przedsiewzięcia.

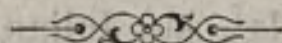
Kościuszko, nosząc wiejską sukmanę dla uzacnienia zbyt upodlonéj klasy ludu i wzniecenia w niéj narodowości ducha, stawał tak na czele wojsk swych i walcząc jako prosty żołnierz i dowódzca pod Maciejowicami został od Kozaka, nieznającego wodza polskiego, piką raniony, z konia zrzucony aż następnie pałaszem w głowę uderzony, padł bez zmysłów na ziemię. Z woli Imperatorowéj Katarzyny zabrany został z placu bitwy do niewoli, gdzie przez dwa lata, jako więzień państwa aż do śmierci tejże 6 Listopada 1796 zostawał. Następca jéj cesarz Paweł, dał Kościuszce wolność ofiarował mu znaczne podarunki, godności i honory, które to z razu, niechcąc urażać dawcy przyjął, odesłał je atoli z Anglii listem.

Wypuszczony więc na wolność, pojechał z Rosyi do Szwecyi, nakoniec udał się do Anglii, a ztamtąd do Ameryki do Nowego Jorku r. 1797. Ztamtąd atoli

powrócił do Francyi w Lipcu 1798, gdzie u Zeltnera, ministra związku szwajcarskiego, męża otwartego i szczerego przyjaciela swego aż do śmierci pozostał. Życie Kościuszki upływało spokojnie bawiąc przez 15 lat na łonie familii swego przyjaciela, to w Paryżu, to w Berville lub też inne przechadzki pieszo lub konno wraz z Zeltnerem uczęszczając w Solurze. Podczas pobytu tam, odznaczał się niezmordowaną dobroczynnością i litością ku ubogim i nieszczęśliwym, objawiając uczucia serca swego w sposób poruszający w zdarzeniach codziennego życia.

Tak tedy przepędził Kościuszko swe życie wbezżeństwie, udając się nareszcie tam, gdzie idą róże i wawrzyny. Rozłączył się bowiem z tym światem w Solurze 15 Października 1817 roku o godzinie 10 wieczór na rękach swego przyjaciela Zeltnera i wpośród jego troskliwéj familii w okazywaniu najczulszych starań o niego. Na cześć jego i wdowód wdzięczności oraz hołd prawdziwéj przyjaźni obchodzono uroczyste obchody w Paryżu, Poznaniu, Krakowie, Warszawie, Solurze i w Bervillu, chcąc uroczystym obchodem pamiątkę tak zacnego Bohatera uczcić. Smiertelne jego szczątki dostały się nareszcie 11 Marca 1818 roku do Krakowa, i dopóki potrzebne do obrzędu pogrzebowego przygotowania ukończone nie zo-

stały, złożono je na przedmieściu, w kościele S. Floryana, zkąd 23 Czerwca 1818 r. X. biskup Woronicz wprowadził je do Katedralnego kościoła i tam żegnając i błogosławiąc, złożyli je w grobach królewskich, obok Jana III i Xięcia Józefa Poniatowskiego, gdzie wiecznie uwielbiać będą Imiona mężów, których tam prochy spoczywają a między tymi i imię Tadeusza Kościuszki.



KILKA SŁÓW
o młodocianem wieku
Juliana Ursyna Niemcewicza.

Julian Ursyn Niemcewicz urodził się 16 lutego r. 1757 w Skokach, o milę od Brześcia Litewskiego, z Marcelego Podczaszego Mielnickiego i Jadwigi z Suchodolskich Niemcewiczów. Przydomek Ursyn zdaje się oznaczać, że pierwszy naddziad familii należał do tych wędrownych wojaków, którzy z południoméj Europy, z saméj nawet jak wieść niesie Italii, do litewskich przybili brzegów; herb zaś rodzinny zachował pamiątkę jakiejś tego rodu bohaterki, która drapieżne umiała poskramiać zwierzęta.

Niemcewiczowie używali oddawna w Województwie brzesko-litewskiém wziętości i znaczenia, które nieskazitelność obyczajów, zasługi obywatelskie, a przy urządzonym majątku, uprzejma polska gościnność w naszym kraju zapewniają.

Pierwsze Juliana lata, aż do dwunastego roku, zeszły na wsi przy rodzicach i zostawiły w jego duszy nigdy nie zatarte wrażenia. Po przejściu szczęśliwych dziecinnego wieku lat, już Julian Niemcewicz nie używał nigdy prawdziwego na wsi polskiego życia, a przez wszystkie dni swoje o tem marzył, tego życzył tego żałował.

Prawdziwe u nas wiejskie życie tam tylko godném jest tego nazwania, gdzie dwór jest folwarkiem, a folwark dworem; gdzie przecierając oczy nadedniem już słychać parobków, z zaprzężonym pługiem idących na pole, słychać bydło ryczące i stadninę spieszącą na łąki, widać z przeciwka, za zieloném podwórzem, stodołę, gumno, oborę; gdzie państwo nazywani Ojcem i Matką, opiekują się włościanami, leczą ich, trudnią się wychowaniem ich dzieci, polepszeniem ich moralności i losu. Wzrósł mały Julian od kolebki wśród takich widoków, które z czasem stały się przyczyną jednego z najsilniejszych rysów jego szlachetnego serca. Nigdy on nie żył, jak Jan

Kochanowski, na swojéj wsi i między swymi włościanami, ale jak on, kochał ich, szanował ich stan chciał go podnieść, uszczęśliwić i do równości przed prawem doprowadzić. Aby nabyć tych uczuć, nie potrzebował on zdań czerpanych we Francyi i Ameryce; temi uczuciami się przejął od pierwszych lat, patrząc na roboty wiejskie, słysząc słowa, uważając sprawy pracowitych kmieci. Pamiętał, jak go dziad Alexander na rękach między żniwakami, lub przy zwożeniu kop do stodoły, dzieckiem nosił, pamiętał, że nigdy się lepiéj nie ubawił, jak przy obżynkach.

Pierwsze wrażenia dzieciństwa zostawiają najgłębsze w umyśle ślady, i najwięcéj może przyczyniają się do złożenia tego, co później nazywamy charakterem człowieka. W zdarzeniach pierwszych lat życia, można najczęściéj wyśledzić zarody przymiotów i wad które się potem w nas rozwijają: i ten stósunek pierwszych wrażeń z resztą życia, jest w Niemcewiczu widocznym.

Niemcewicz urodził się w saméj chwili przejścia, gdy Polska, w miejsce dawnych sarmackich, jak to mówią; obyczajów, przybierała nowe kształty i odmienne zwyczaje. To przeobrażenie, zaczęte już od kilkudziesiąt i więcéj lat, dokonało się za jego czasów. Widział on jeszcze cały tryb starodawnego pol-

skiego życia; przepych i równie sutą, jak nieporządną lecz uprzejmą gościnność magnatów naszych, pobożność i proste narodowe na wsi obyczaje szanowanéj szlachty; widział dawne sejmiki, zjazdy, zajazdy i uczty, krwawe kłótnie i zgody przy kielichu; i to wszystko wkorzeniło w nim głębiéj jego do polskości przywiązanie. Niemcewicz ganił zapewne uprzedzenia, próżniactwo, zarozumiałość, niesforność powszechną; ale kochał w tych obyczajach. co tylko nie będąc wyraźnie naganném, należało do właściwości, nawet szczególności polskich, do cech narodowości i oddzielało nas od innych ludów.

Pamiętał Niemcewicz, jak w 1764 r. ojciec jego, urzędnik wojewódzki, sędzia kapturowy i towarzysz znaku pancernego wyjeżdżał na elekcyą Stanisława Augusta, konno w pełnym rysztunku z czworokonną kolasą i pakownym wozem dla kucharza i tłumoków i z doborem swoich pocztowych. Pobożna matka, rzadkich cnót i urody osoba, którą syn do późnéj starości z czułem uwielbieniem wspominał, któréj portret widzieliśmy w Warszawie nad jego łóżkiem zawieszony, wpajała podczas tych pierwszych lat do serca swego pierworodnego dziecka, uczucia religijne, które potem, mimo wpływu wolterowskiego świata, nigdy w nim nie wygasły zupełnie, a nareszcie przy schyłku

życia wzięły górę. To dobrodziejstwo, równie jak i pierwszą naukę serdecznego patryotyzmu, wyższego nad wszelką osobistość, winien był Niemcewicz czułéj i cnotliwéj matce.

Gdy w roku 1767, przyszła do Brześcia wiadomość o porwaniu na rozkaz posła moskiewskiego biskupów senatorów i ministrów, pani Niemcewiczowa tak mocno była przejęta obelgą i zgrozą popełnionego gwałtu przeciw powadze, honorowi, niepodległości narodu że o tem słysząc, padła na miejscu zemdlona.

Scena, która wówczas nastąpiła, która obudziła po raz pierwszy i na całe życie w sercu młodego Juliana najsilniejsze spółczucie dla cierpień narodowych zbyt jest ważną w jego życiu, aby nie warto było nad jéj opisaniem zatrzymać się.

Rodzina Niemcewiczów była liczna. Marcelli miał trzech braci i trzy siostry, wszystkie zamężne. Dom Marcelego (dworzanina J. K. Mości, który miał korespodentów w Warszawie, a nawet od samego króla listy odbierał), był główném miejscem, gdzie się rodzina zbierała, aby naradzać się między sobą, bądź o familijnych, bądź o krajowych okolicznościach, które osobliwie na początku panowania Stanisława Augusta, umysły w gorączkowém trzymały natężeniu.

Te narady, poniekąd sejmiki familijne, odprawia-

ły się w obec gości, kobiet, dzieci, służby, najczęściéj w starożytnéj komnacie w Klinikach, dokąd ze Skoków Marcelli Niemcewicz był się przeniósł. Dawne sprzęty dziada jeszcze tam były zachowane. Srebrne konwie na szafach dębowych i naczynie wyrobione na kształt wieży; zegar z kurantami w kącie stojący; na ścianie zaś duży obraz pradziada, Samuela Ursyna Niemcewicza modlącego się za nieszczęśliwych dni Jana Kazimierza; a z przeciwka, równéj wielkości obraz sławnego hetmana Koniecpolskiego, przez trzy pokolenia święcie w tym domu czczony. Właśnie się był zdarzył liczny zjazd familijny w Klinikach, kiedy się stał Warszawie ów gwałt niesłychany, o którym tu mowa. Czytelnik chcąc sobie wystawić rzetelny obraz zebrania w Klinikach, niech pamięta, że wszyscy w nim nosili się po polsku, nie znali innéj mowy, innych obyczajów jak polskie, i że same czysto-narodowe pojęcia i uczucia nimi rządziły.

Już głuche i straszące wieści z Brześcia do Klinik były doszły. Zebrani bracia Niemcewiczowie, sąsiedzi, pleban, z wielką niespokojnością czekali listów z Warszawy. Przychodzą nareszcie właśnie po zmówionym różańcu; odpieczętowane ze drżeniem, zwiastują fatalną wiadomość. Nie można było jéj ukryć przed cnotliwą panią domu. Inni szlochają, wyrzeka-

ją, o pomstę wołają, ona słów nie znajduje, zmysły traci i pada. Skupionym u nóg matki dzieciom, już nie trzeba było tłumaczyć, że nie masz szczęścia w domu, gdy go nie ma w rdzeniu, w rządzie narodu. Matka zemdlona, jakże silnie im dowodziła, że biskupi i senatorowie uwięzieni przez obce żołdactwo we własnéj stolicy, że korona polska zdeptana, że majestat Ojczyzny poniżony: że to ciosy, co dosięgają każde serce, każden dom, każdą rodzinę w kraju! Ale cóż musiał uczuć w tym razie biedny chłopczyna bystry, pojętny, przyjmujący żywo wszelkie wrażenia, jakim sobie dziesięcioletniego Juliana wystawić możemy? On; który o Senacie słyszał, jako o szczycie powagi narodowéj, któremi piastunki wizerunek Koniecpolskiego pokazywały, jako wyobrażenie najwyższego męztwa i dzielności w Polsce; on, który o niczem godniejszém czci i poszanowania nie słyszał jak o pierwszych dostojeństwach Rzeczypospolitéj; on, który na ziemi nic nad matkę nie kochał, cóż musiał doznać, kiedy ujrzał tę ukochaną matkę od zmysłów odchodzącą, na wiadomość iż Moskale śmieli położyć rękę na biskupów, senatorów, na hetmana, że ważyli się uwięzić ich i na Sibir wywieźć, i że to wszystko stało się bezkarnie i bez żadnego oporu w oczach króla i zgromadzonych Stanów! Żal i zgroza, które

małego Julina na ten widok przejęły, były jeszcze przytomne ośmdziesięcioletniemu starcowi:

Nie mógł tedy los, w tych pierwszych latach życia Niemcewicza, lepiéj ułożyć wypadków, aby wyryć na zawsze w młodocianym umyśle, z jednéj strony namiętne przywiązanie do Ojczyzny i narodowości polskiéj, z drugiéj równie namiętną odrazę i nienawiść ku tym, którzy ją lżyli i katowali.

Jakim był istotnie mały Julian jeszcze ledwo wyrostek, i jak go już było wykształciło proste i szczero polskie, domowe wychowanie, miarkować możemy z następującego wyjątku niewydanych pamiętników, w których pisze, iż będąc u Józefa Bonapartego w Londynie w r. 1832 na obiedzie, gdy zgadało się o jenerale Paoli, przypomniał sobie, że już w dziesiątym roku życia, unosił się nad tym bohaterem Korsyki broniącym niepodległości swéj Ojczyzny, o którym wówczas słyszał z gazet i że właził na drabinę, aby przerysować Korsykę z mappy wiszącéj na ścianie, co mu się (mówi) jak na małego chłopca dość dobrze udało i sam dodaje, że już wcześnie wszelkie narodowości i ich prawa, gorąco go zajmowały.

Niemcewicz należał do pierwszéj generacyi młodzieży, wykształconéj wkrótce potem przez nową edukacyą narodową, z któréj wyszli Kazimierz Sapieha,

Mostowscy, Potoccy Ignacy i Stanisław, Józef Szymanowski, Zakrzewski, Jakób Górski i wielu innych znakomitych i zacnych ludzi, wiernie poświęconych Ojczyźnie, chciwych jéj chwały i szczęścia. Konarski, Andrzéj Zamojski, Łojko, Puławscy, itd. należeli do poprzednich lat, w których postępowe dążności narodu już okazały swe skutki, bądź w reformie sejmu konwokacyjnego, bądź w Barskiéj Konfederacyi. Pierwsza była niewątpliwym dowodem rozświecających się w narodzie przekonań o niezbędnéj potrzebie porządku i jedności, dla własnego ocalenia; druga oznaczyła rozbudzenie się kraju na zawsze ducha oporu i nienawiści przeciw haniebnym i fatalnym obcym wpływom i gwałtom.

Między wielkimi wypadkami, zaszłemi w pierwszych latach życia Niemcewicza, policzyć należy zniesienie zakonu Jezuitów, a ztąd zupełną zmianę naszéj edukacyi narodowéj.

Zakon Jezuitów, w wielu krajach za niebezpieczny uważany, wszędzie silny i wielki w swoich zamiarach i pracach, w Polsce może jednéj nie odznaczył się cechami téj wielkości. Jeśli znacznie się zbogacał, to swych bogactw, ile teraz sądzić można, nie używał dla jakich ważnych, bądź naukowych bądź na-

rodowo-religijnych celów, ale tylko na dostatniejsze własnych zakładów pomnożenie.

Wychowanie młodzieży jest niezawodnie jednym z głównych i najskuteczniejszych środków polepszenia ludzi, a zatem jednym z najpotężniejszych czynników, silnie wpływających na losy każdego narodu, u nas, Jezuici mieli ten środek przez dwa wieki w swoim ręku. Oddając zatem w ogólności zupełną sprawiedliwość różnym i wielkim ich zasługom w świecie chrześcijańskim i naukowym, trudno jednak nie przypisywać im po wielkiéj części wad, zdrożności uprzedzeń, które na końcu tego okresu przemagały w narodzie naszym, i które doprowadziły go do ostatecznéj zguby. Były zapewne do tego inne także i mnogie przyczyny, ale trudno między niemi pominąć te którym mógł był zaradzać zakon trzymający wodze oświecenia narodowego; trudno nie winić go (taki też był głos u nas opinii publicznéj, i nawet głos Czackiego) nie winić go mówię, po części, o ten brak roztropnego patryotyzmu, odwagi ciwilnéj i szlachetnéj niepodległości zdań, brak nawet czystéj bezinteresowności, który naówczas chwilowo oszpecił ród polski. Wszak na sejmie 1768, jeden Andrzéj Zamojski złożył swój urząd, jeden Wybicki protestował, a Stany Rzeczypospolitéj po wzięciu sanatorów, sejmowania

pod obcą przemocą nie wyrzekły się. Na sejmie Ponińskiego, w liczbie reprezentantów całego Narodu, Rejtan tylko z Korsakiem znaleźli się sami dosyć odważni, aby sprawy krajowej nie odstąpić. Pod prezydencyą zaś obrzydliwego Młodziejowskiego, delegacya Stanów z solennością obradująca, przez całe dwa lata stała się jawnym bazarem frymarków o zgubę kraju i niezliczonych niegodziwości. Do tego stopnia przedajności i podłości był się naówczas zniżył świat warszawski, że się głośno chełpiono z niecnoty, że hańba i bezwstyd miały swoich szarlatanów i junaków.

Był to jeden z tych momentów w życiu narodów, którym prawie żaden nie uszedł, owoc najczęściej obcego ciemiężenia, kiedy przestają być sobą, kiedy co tylko w ich łonie znajduje się najgorszego wychodzi na jaw, staje na jego czele, i daje przykład i otwiera wrota wszelkim zbrodniom i niegodziwościom. Takiem było panowanie trzydziestu tyranów w Atenach tryumwiraty, szczególnie ostatni w Rzymie, w Szwecyi po śmierci Karola XII, aż do Gustawa III; we Francyi rok 93.

Wspominam o tych szkaradnościach, które krótko w takim stopniu, i szczególnie przez czas tylko delegacyi trwały, bo ich widok uderzył tak mocno umysł młodego Niemcewicza, że napełnił go odtąd niepoha-

mowaną odrazą i ową ostrą, szyderczą nienawiścią, którą ścigał każdego, skoro rozumiał, że widzi w nim podobieństwo do tych samych wad i zbrodniczych usposobień, co w pierwszéj młodości, zgrozą go przejęły.

Wracając do zdań krążących o Jezuitach, trwało długo w naszym kraju uprzedzenie przeciw ich zakonowi za to, iż z rąk jego po dwuwiecznéj edukacyi, naród tak rozkszałcony wyszedł. Może żale te były, jak się to zazwyczaj dzieje, przesadzone i posunięte zbyt daleko. Los narodów i kształcenie generacyi nie zależy jedynie od wychowania, co młodzież odbiera w szkołach publicznych, ale także, i daleko więcéj od życia familijnego, od tego co młodzież widzi i słyszy w domu rodzicielskim i za domem, gdy zaczyna na świat wychodzić, wszystko skwapliwie chwyta i przyswaja. Tysiączne zapewne okoliczności i wpływy, prócz początkowéj edukacyi, częto przeciwne tejże edukacyi rozrządzają moralnością, zaletami i losem pokoleń. Wszelako to nie znosi zupełnie pierwszych w młodości wrażeń i wagi powziętych zasad, przez spólne i powszechne narodowe wychowanie. Dostrzedz istotnie nie można, aby zakon jezuicki, gdzieindziéj tak przezorny i mądry, u nas był pojął całą siłę i ważność powierzonéj sobie misyi, ani żeby w dodatku do ogólnego celu swéj instytucyi, zajął się był przez

te dwa wieki, jakąkolwiek z czasowych okoliczności wypływającą myślą. Wprawdzie nieśmiertelny i godny wiecznych pochwał Skarga, nauczał Polaków z nieporównaną, rzecz można natchnioną wymową; ale jego święte i mądre nauki, jego aż nadto niestety już spełnione straszne proroctwa, niewiadomo dla jakiéj przyczyny, z kazalnicy nie przeszły nigdy do szkoły i tam, codziennem powtarzaniem, głębiéj się nie wyryły w sercach i w pamięci ówczesnych pokoleń. Wiecznie żałować i dziwować się przychodzi iż Jezuici kształcąc większą część młodzieży polskiéj, a kierując sumieniem rodziców, nie założyli sobie za jeden z celów dawanéj przez siebie edukacyi, aby wpajać podług ducha kościoła powszechnego, w głowy i serca swoich uczniów, potrzebę rządu, porządku w kraju, a zarazem obowiązek zgody między równymi, posłuszeństwo dla wyższych, sprawiedliwości dla niższych, że tych zasad przez katolicyzm poświęconych, bez których wkrótce inne podpory moralności i społeczeństwa wątleją, nie potrafili ustalić w narodzie, a przynajmniej przeszkodzić, aby one nie zostawały, na czas, prawie zupełnie przez Polaków zapomniane.

Dodać tu należy wszelako, że jeśli wychowanie jezuickie nie rozwinęło w Polsce ani rozsąku polity-

cznego, ani pewnych żywotnych przymiotów życia publicznego, to z drugiéj strony, w czasie szkół tego zakonu, naród w ogóle i po prowincyjach starannie zachowywał cnoty prywatne i familijne, które także mają nieocenioną wartość i powinny tamtym służyć za podstawę.

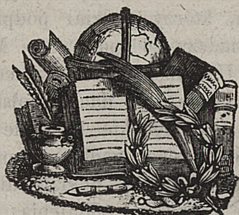
Sejm, lub raczéj delegacya w r. 1775, utworzyła Komisyą Edukacyjną. Nie jego dziełem zaprawdę powinna była być tak ważna i chwalebna instytucya, pierwsza tego rodzaju w Europie, ktora niebawem po wszystkich krajach została naśladowaną przez zaprowadzenie ministeryów publicznego oświecenia. Ale sejm ten, sprawca podziału, wskrzesiciel władzy hetmańskiéj, założyciel ohydnéj delegacyi, mimo swéj woli i wiedzy, dobrą rzecz jednę zrobił, a do niéj był przywiedziony nadzieją zysków osobistych, oczekiwanych przy rozdawnictwie dóbr pojezuickich.

Ludzi pojmujących tylko nizkie powody, uszła wielka i zbawienna ważność téj magistratury; nie bronili też wejścia do niéj najcnotliwszym w kraju obywatelom, którzy się do niéj garnęli, jak do jedynego schronienia, gdzie w tamtych czasach można było ojczyźnie poczciwie służyć. Zaczęła się natychmiast reakcya ku lepszym uczuciom. Komisya edukacyjna pojęła całą ważność swych obowiązków. Postanowiła na-

prawić rażące najbardziéj opuszczenia lub niedostatki dawnego wychowania. Wszystkie jéj urządzenia jednym są natchnione duchem, a starania do jednego zmierzały celu, aby przy naukach zagnieździć w polskiéj młodzieży szlachetność uczuć, zacność powodów bezinteresowność, a nadewszystko czystą i poświęconą miłość ojczyzny. Że zaś jéj usiłowania nie były nadaremne, świadczy to generacya, do któréj Niemcewicz z rówiennikami należał, różniąca się we wszystkiém od tych, którzy podział podpisali i Moskwie hołdowali, świadczy to epoka 3go Maja i następne dzieje kraju. Urządzenia Komisyi edukacyjnéj, tak szczęśliwie przypśdały po ducha polskiego i do potrzeb narodu, tak głębokie korzenie puściły w naszym kraju, że po jego upadku nie przestały być zasadą edukacyi publicznéj, póki trwała, i prywatnéj, i dotąd mimo zaporów i oddalenia, mimo kajdan i pędu czasów, wywierają jeszcze pewny wpływ na uczących i uczniów. Były wprawdzie wady i niedostatki w nowéj edukacyi, o nich późniéj nie zamilczę. Teraz nadmienie tylko dziwną okoliczność, że Komisya edukacyjna, zaraz po swém zawiązaniu, znalazła dla swych prac i dążeń najskuteczniejszą pomoc w pozostałych indywiduach zniesionego zakonu. Najlepsi profesorowie, najgorliwsi naczelnicy szkół i biór Ko-

misyi, uczeni najznakomitsi tych czasów: Naruszewicz Piramowicz, Koblański, Nagórczewski, Woronicz, Poczobut, Jakukiewicz, Waga, Kniaźnin itd, byli jezuitami.

Inny, zdaje się, duch ożywił osoby zakonu, skoro przestały go składać.



POŻEGNANIE
Jaskółki z Wróblem.

Piękna jaskółka w podróżnéj szacie
Gdy odlatywać już miała,
Na szczerem polu przy polskiéj chacie
Biednego wróbla żegnała.

Bywaj mi zdrowy! rzekła wzruszona,
Niech cię Bóg w łasce swéj chowa!
Żyj tu szczęśliwie śród dziatek grona,
Aż wiosna powróci nowa.

Dzięki Ci! rzecze wróbel płaczący
Okropnie serce mię boli,
Że ty odbierasz w twój świat gorący,
A my zostajem w niedoli.

Niedola siostro, niedola, biada
Każdéj na ziemi ptaszynie,
Gdzie grzmią pioruny, i gdzie śnieg pada
I z głodu ciężko się ginie.

Kiedy my w nędzy, kiedy my w głodzie
Pod śniegiem szukamy strawy—
Wy w palm uroczych cieniu na wschodzie,
Spiewacie podczas zabawy.

Nam tu o dzieci swoje dbać trzeba,
Aby co prędzéj urosły . . .
I czekać długo, aby znów Nieba
Najdroższą wiosnę przyniosły.

Miła jaskółko bywaj mi zdrowa!
A listy weź bocianowi,
Niechaj ku swemu spieszy domowi,
Gdy wiosna wróci nam nowa.

Wtedy my znowu w sąsiedztwie siędziem,
Miło—ochoczo—swobodnie—
I gniazdko sobie nowe słać będziem
By dzieciom było wygodnie.

Wzajem się potem pocałowały,
Wzajemnie szczerze obiedwie;
Jaskółka furkła . . . a wróbel mały
Za chwilę widział ją ledwie.

Prawda Rodacy, że ten szczęśliwy
Co w cudze kraje nie leci,
Lecz swe ojczyste kochając niwy,
Czeka aż wiosna zaświeci.

Czeka, trud znosi, i wierzy w Boga
Że mu się wiosna rozśmieje,
Że się zakończy ta zima sroga . . .
Szczęśliwy! kto ma nadzieję,

Gęś uboga i dumny Wół.

„Wielmożny Panie!
Miej zlitowanie!
Widzisz marzniemy,
Z głodu giniemy.
Wszystkie już siły
Nas opuściły.
Z nędzy i płaczu
Ledwie stoimy,
Wesprzyj prosimy,
Wole— bogaczu!

Tak gęś uboga
Z gąsiątkiem małém
Żebrze nieboga;
Lecz wsparciem całem
Woła dumnego
Odpowiédź była:
„Co mi do tego!?
Choćbyś nie żyła—
Co mię obchodzi,
Że się wygłodzi
Jaki tam żebrak,

Kiedy mnie nie brak?
Kto słaby głodny
Jak wy tu Panie—
Niech w śniegu zostanie,
Spoczynek wygodny.“

I fuknął i minął
I skąpstwem zasłynął.
Dziewczynka nadbiegła;
Gdy gąski spostrzegła
Wnet litość ją zdjęła
Do domu je wzięła.
Nakarmiła
Napoiła.
I do ciepłego gniazdeczka
włożyła.

A wołu spotkało
Przykrości nie mało.

Rzeźnik właściciel
Był gąski mściciel.
Spotkał go w drodze,
Zgniewany srodze,
Że wół ladaco
Jego się pracą
Hełpi przed światem:
Jego ubiorem
Jego krawatem, ...
Więc z gniewu o to
Krzyczy na niego;
„A ty łajdaku
W cudzym kubraku!
Skąd ty do tego?

Więc wziął manatki
Wszystkie pospołu,
A pana wołu
Pognał do jatki.

W jatce dla dumnego Pana brata,
Wybiła godzina;
Choć tak dumna mina
Musiał zejść ze świata.
Z tak ostrym językiem
Skończył pod toporem.

Duma, pycha, nie popłaca,
A najlepszym skarbem praca
Dumny później, albo prędzéj
Zginie z hańby albo nędzy.

Pociągi Kolei żelaznéj

Pocztowy Pociąg liczba 1.

Z Krakowa	o 8	godz.	30	minut	w wieczór.
Do Bochni	„ 9	„	40	„	„
„ Tarnowa	„ 11	„	—		„
„ Dębicy	„ 12	„	8	„	w nocy.
„ Rzeszowa	„ 1	„	54	„	z rana.
„ Jarosławia	„ 3	„	52	„	„
„ Przemyśla	„ 5	„	7	„	„
„ Wiszni	„ 7	„	15	„	„
„ Lwowa	„ 9	„	30	„	przed południem.

Pocztowy Pociąg liczba 2.

Ze Lwowa	o 5	godz.	10	miut	po południu.
Do Wiszni	„ 7	„	20	„	w wieczór.
„ Przemyśla	„ 9	„	10	„	„
„ Jarosławia	„ 10	„	48	„	„
„ Rzeszowa	„ 12	„	43	„	w nocy.
„ Dembicy	„ 2	„	23	„	z rana.
„ Tarnowa	„ 3	„	35	„	„
„ Bochni	„ 5	„	—	„	„
„ Krakowa	„ 6	„	15	„	„

Osobowy Pociąg liczba 3.

Z Krakowa	o	10	godz.	30	minut	przed połud.
Do Bochni	„	11	„	31	„	„
„ Tarnowa	„	12	„	40	„	w południe
„ Dębicy	„	1	„	37	„	po południu
„ Rzeszowa	„	3	„	16	„	„
„ Jarosławia	„	4	„	42	„	„
„ Przemyśla	„	5	„	41	„	„
„ Wiszni	„	7	„	24	„	w wieczór.
„ Lwowa	„	9	„	15	„	„

Osobowy Pociąg liczba 4.

Ze Lwowa o 4 godz. z rana.

Do Wiszni	„	5	„	49	minut	z rana
„ Przemyśla	„	7	„	27	„	„
„ Jarosławia		8	„	34	„	„
„ Rzeszowa		9	„	58	„	przed południem
„ Dembicy	„	11	„	21	„	„
„ Tarnowa	„	12	„	35	„	w południe
„ Bochni	„	1	„	40	„	po południu.
„ Krakowa	„	2	„	54	„	„

Mieszany pociąg liczba 19.

Z Krakowa o godz. 11 przed południem
Do wieliczki o godz. 11 minut 40 przed południem.

Z Wieliczki o 6 godz. wieczór.
Do Krakowa o 6 godz. 40 minut w wieczór.

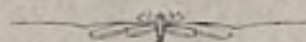
DRUKARNIA

Józefa Bensdorfa w Krakowie Nr. 265.

Założywszy Drukarnią, przyjmuję wszelkie roboty tyczące się druku. jakoto: dzieła, książki do modlenia kartki pogrzebowe, bilety adresowe, wizytowe, tabelle różnéj wielkości, ogłoszenia, itd po najtańszych cenach.

W HANDLU

tegóż, dostać można: Wzory rysunków sławnych malarzy, Książki do modlenia w najozdobniejszych oprawach, Kajeta dla uczniów z rycinami sławnych mężów w Polsce bardzo tanie, Książki z czystego papieru na rejestra i notatki, Skapleże, Piasek złoty i niebieski, Albuny do fotografij, Lak, Teki z zamkami Lampki przed obrazy. Ramy złocone. Papier do robienia kwiatów. Papier listowy z cierniową koroną. Obrazy plastyczne i galvano - plastyczne. Cyrkle Kropielniczki, Obrazy olejne na blasze, Popiersia sławnych ludzi. Breviarze. Kanony do kościołów, Różańce. Mentaliki. Krzyże. Obrazki koronkowe. Bilety różnego gatunku z powinszowaniem Imienin. Papier listowy angielski z wybiciem liter. Żołnierze. Pajace. Abecadla dla dzieci. Kredki. Ołówki. Pióra. Farby. Tusze. Pendzliki. Papier rysunkowy nutowy i t. p. Artykuły. Ramki do fotografij.



Pociągi osobowe na Kolei żelaznéj.

Odchodzą.

Z Krakowa do Warszawy o 7 rano, do Wiednia i Wrocławia 7 rano. o 3. 15. popołudniu, do Ostrawy (przez Bugim (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano, do Lwowa 10. 30. rano; do Wieliczki 11 rano.

Z Wiednia do Krakowa 7 rano, 8 30 wieczór.

Z Ostrawy do Krakowa 11 rano.

Z Granicy do Szczakowy 6 30 rano 1 48 popołudniu 7 wieczór.

Ze Lwowa do Krakowa 4 rano; 5 10 wieczór.

Przychodzą.

Do Krakowa z Wiednia 9 45 rano; 7 45 wieczór; z Wrocławia i Warszawy 9 45 rano; 5 27 wieczór z Ostrawy (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5 27 wieczór; ze Lwowa 2 54 popołudniu; 6 15 rano; z Rzeszowa 7 40 wieczór; z Wieliczki 6 40 wieczór.

Do Rzeszowa z Krakowa 11 34 przed południem; do Lwowa 9 30 rano; 9 15 wieczór.

